

kim nowe impulsy i wartościowe wskazania. Dalsze pogłębienie tej współpracy, sensowna koordynacja zadań naukowych umożliwi naukowcom w jeszcze większym stopniu wniesienie wkładu w rozwiązanie palących problemów światowych.

W minionych 20 latach Niemiecki Instytut Historii Najnowszej stworzył, pomimo szeregu braków i trudności odpowiednią podstawę umożliwiającą wykonywanie nowych ważnych zadań. Opracowanie planu perspektywicznego do 1970 r. zapoczątkowało po raz pierwszy planowanie długofalowe w Instytucie, którego działalność osiągnie dzięki temu jeszcze wyższy poziom naukowy.

Gerhard Arnold

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

(od lipca do grudnia 1965 r.)

W omawianym okresie¹ na kształtowanie się stosunków między Niemcami zachodnimi a Stanami Zjednoczonymi w poważnym stopniu wpływał zgłaszany przez NRF postulat dostępu do broni atomowej. Rząd boński wysuwał zagadnienia nuklearne na czoło wszystkich innych spraw będących przedmiotem stosunków między NRF a USA. Uważał, że po osiągnięciu światowej pozycji ekonomicznej Niemcy zachodnie winny uzyskać status nuklearny, który pod względem politycznym pozwoliłby im zająć miejsce w czołówce krajów zachodnich. W roszczeniach kierowanych do partnerów NATO — szczególnie USA — NRF szermowała w tym okresie argumentem, że stale zagraża jej atak rakietowy ze strony Związku Radzieckiego, a ponadto zachodnioniemiecki wkład militarno-finansowy w obronę Zachodu upoważnia rząd boński do wysuwania takich żądań. Stany Zjednoczone, które były głównym adresatem postulatów nuklearnych NRF znajdowały się w tym okresie w dość trudnej sytuacji politycznej. Zaangażowane w poważny konflikt w Azji, zdawały sobie dobrze sprawę z niechęci pozostałych członków NATO (szczególnie Francji) wobec planów bońskich, a ponadto zarysowywały się możliwości zawarcia tak koniecznego układu ze Związkiem Radzieckim dotyczącego nonprolifracji (nierozpowszechniania) broni atomowych. Wreszcie dotychczasowe awanse czynione przez Stany Zjednoczone NRF i oparcie stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich na szczególnego typu *relationship*, wpływający zresztą z zaangażowania się Waszyngtonu właśnie w tej części kontynentu europejskiego (bezpośredni styk interesów radziecko-amerykańskich), to wszystko skłaniało a nawet zobowiązywało koła Stanów Zjednoczonych, aby w możliwie konkretnej formie dać Niemcom zachodnim prawo współuczestniczenia w strategii nuklearnej Zachodu. W tym ogólnie nakreślonym kontekście rozgrywała się kampania prowadzona przez koła polityczne Niemiec zachodnich o uzyskanie dostępu do broni atomowych i to w możliwie krótkim czasie. Zbliżały się bowiem jesienne wybory do *Bundestagu* i rządząca partia CDU pragnęła przystąpić do nich z pewnymi konkretnymi osiągnięciami na tym odcinku.

¹ Por. moje opracowania wcześniejszych okresów stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich: „Przegląd Zachodni” nr 4/1961 r., ss. 294—401; „PZ” nr 6/1961, ss. 311—329; „PZ” nr 4/1962, ss. 384—396; „PZ” nr 1/1963, ss. 113—124; „PZ” nr 6/1963, ss. 326—340; „PZ” nr 1/1964, ss. 85—109; „PZ” nr 4/1964, ss. 441—450; „PZ” nr 1/1965, ss. 158—164; „PZ” nr 4/1965, ss. 337—394.

Sprawy nuklearne NATO, w których były bezpośrednio zainteresowane Niemcy zachodnie, stały się przedmiotem obrad sesji ministrów obrony tejże organizacji w Paryżu (na przełomie maja i czerwca 1965 r.), kiedy to McNamara wysunął propozycję utworzenia tzw. komitetu pięciu z udziałem NRF. Zadaniem tego komitetu byłoby rozszerzenie udziału państw NATO w atlantyckiej sile nuklearnej². Projekt ten poparł szczególnie mocno von Hassel i wszystko wskazywało na to, że rząd boński zechce wykorzystać i tę możliwość wejścia do grona współdysponentów bronią atomową. Rozmowy na ten temat między NRF i USA prowadzone były w tym okresie na wszystkich szczeblach dyplomatycznych. W drugiej dekadzie lipca 1965 r. przybył do Bonn nadzwyczajny ambasador Harriman, który omawiał m. in. sprawy nuklearne z kanclerzem Erhardem i sekretarzem stanu Carstensem, rozważając je wraz z problemami zjednoczenia Niemiec i z wyłanianym się zagadnieniem nierozpowszechniania broni nuklearnych. Harriman uspokoił koła bońskie i powiedział, że Stany Zjednoczone nie pójdą na żadne ustępstwa wobec Związku Radzieckiego kosztem Niemiec zachodnich, przy czym stwierdził, że „USA podtrzymują swoje zobowiązania w Europie i Azji”³. W tymże czasie (27 VII 1965 r.) rozpoczęły się obrady konferencji rozbrojeniowej w Genewie (komitet rozbrojeniowy 18 państw), na przebieg której tak poważny wpływ wywarły aspiracje nuklearne NRF, reprezentowane m. in. przez stanowisko mocarstw zachodnich. Szczególna postawa Stanów Zjednoczonych wobec sprawy nierozprzeestrzenia broni atomowych uwidoczniła się w tym, że USA gotowe są zaakceptować ten doniosły akt, jeżeli projekt mocarstw uznany zostanie za zgodny z duchem non-proliferaacji w razie dopuszczenia NRF do współdysponowania potencjałem atomowym NATO. Takie postawienie sprawy było nie do przyjęcia przez rządy Związku Radzieckiego i innych krajów obozu socjalistycznego. W związku z konferencją rozbrojeniową gwałtownie zaatakował USA b. kanclerz K. Adenauer w przemówieniu przedwyborczym wygłoszonym w Monastyrze (w dn. 19 VIII 1965 r.), w którym zarzucił m. in. rządowi waszyngtońskiemu zamiar dojścia do porozumienia w sprawach rozbrojeniowych z ZSRR kosztem NRF. Wypowiedź Adenauera spotkała się z repliką opinii zachodnoniemieckiej i krajów zachodnich⁴, a rząd NRF przyjął z zadowoleniem zapewnienia Waszyngtonu o trwaniu USA przy zobowiązaniach zaciągniętych wobec NRF.

Rządy USA i NRF utrzymywały w tym czasie szczególnie ożywione kontakty. Tematem kolejnej wizyty przedstawicieli Waszyngtonu w osobach podsekretarza stanu Balla i ministra skarbu Fowlera w Bonn, były znowu sprawy dostępu NRF do broni atomowych, problem Wietnamu i zagadnienia związane z konferencją rozbrojeniową w Genewie. Ball i Fowler przebywali w Bonn kilka dni (od 2 IX

² Patrz „Przegląd Zachodni” nr 4/1965 s. 343.

³ „Die Tat” z 22 VII 1965.

⁴ Wypowiedzi Adenauera: „To, co dzieje się w Genewie, jest tragedią dla NRF. [...] Sądzę, że nigdy nie znajdzie się rząd, który przystąpiłby do takiego układu (o nonproliferaacji — przyp. M. J.), jaki został zaproponowany przez Amerykanów. [...] Jeżeli układ dojdzie do skutku, NATO będzie wykończona” („Die Zeit” z 27 VIII 1965). Brytyjski „The Guardian” z 25 VIII 1965 r. napisał w związku z wypowiedziami Adenauera: „Dr Adenauer, który systematycznie manifestuje swe obawy przed Rosjanami, życzy sobie jednak w sposób ewidentny, aby USA chroniły NRF. Lecz jeżeli pragnie być sojusznikiem, winien się zachowywać jak przystoi sojusznikowi”. Oto odpowiedź sekretarza stanu USA — Ruska na atak Adenauera: „Sądzę, że nasi przyjaciele rozumieją, iż zaciągnęliśmy zobowiązania, które musimy dotrzymać. I gdy Amerykanie umierają, to z tego wynika, że nasze zobowiązania traktujemy poważnie. Nasza gotowość do wypełnienia zobowiązań posiada fundamentalne znaczenie także dla tych w Europie, których bezpieczeństwo również zależy od takich zapewnień” („Frankfurter Rundschau” z 30 VIII 1965).

1965) i przeprowadzili rozmowy z kanclerzem Erhardem i przewodniczącym Banku Blessingem na temat międzynarodowej reformy walutowej⁵.

Wybory do *Bundestagu*⁶ nie wywołały w Stanach Zjednoczonych szczególnego zainteresowania. Zarówno koła rządowe, jak i amerykańska opinia publiczna zdawała sobie sprawę, że ewentualne nawet zwycięstwo SPD nie zmienia w niczym układu wzajemnych stosunków z powodu również proatlantyckich orientacji żywionych przez socjaldemokratów⁷. Mimo to zwycięstwo partii Erharda przyjęło w Waszyngtonie z wyraźnym zadowoleniem, gdyż gwarantowało ciągłość w polityce NRF. Potwierdził to telegram gratulacyjny wysłany przez prezydenta Johnsona do kanclerza Erharda⁸.

Konieczność przebudowy struktury NATO — w związku z opozycyjnym stanowiskiem Francji de Gaulle'a⁹ wobec tej organizacji oraz dążeniami poszczególnych jej członków (szczególnie NRF) do wzmocnienia swej pozycji w jej łonie — była przedmiotem obrad XI dorocznej konferencji parlamentarzystów 15 krajów NATO (4—9 X 1965 r.) w Nowym Jorku. Zakończyła się ona podjęciem postanowień dotyczących konieczności dokonania reformy w łonie NATO, która — jak stwierdzano — znalazła się w stanie kryzysu. Reformy powinny, według opinii uczestników konferencji, zmierzać do wzmocnienia NATO, mimo że jednocześnie sprzeciwiano się dezintegracyjnej postawie Francji oraz występowano przeciwko zbytnej hegemonii w tej organizacji Stanów Zjednoczonych¹⁰. Wsuwanie w tym okresie przez USA pozycji NRF w zachodnim sojuszu oraz plany Waszyngtonu dotyczące nuklearyzacji NRF spotykały się z poważnymi oporami pozostałych członków NATO. Wyczekujące stanowisko W. Brytanii w tej sprawie, ujawnione wystąpieniem min. Stewarta sugerującego, jakoby Zachód zamierzał zrezygnować z rozwiązania problemu nuklearnego w ramach NATO¹¹, spotkało się ze sprzeci-

⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 4 IX 1965.

⁶ „Pod wieloma względami SPD jest bardziej demokratyczna aniżeli socjalistyczna” („New York Herald Tribune” z 21 IX 1965).

⁷ „Zasadnicza pozycja Niemiec zachodnich pozostaje taka sama jak poprzednio, a możliwe, że jeszcze bardziej taka sama”. („New York Herald Tribune” z 21 IX 1965).

⁸ „Serdecznie gratuluję w związku z Pańskim wielkim zwycięstwem. Liczę na rychłą okazję ponownego spotkania się, aby omówić nasze wspólne zadania w związku z wysiłkami podejmowanymi dla utrzymania pokoju w Europie, dla zjednoczenia Niemiec i wzmocnienia wspólnoty atlantyckiej” („Frankfurter Rundschau” z 22 IX 1965).

⁹ Do tej pory Francja de Gaulle'a, mimo że stała w opozycji wobec struktury NATO, nie wysunęła własnej koncepcji jej zreorganizowania, co pogłębiało impas w stosunkach Francja — USA. Rąbek planów reorganizacji sojuszu atlantyckiego uchylił periodyk francuski „Politique étrangère” (nr 3 z października 1965 r.), wyrażający opinię ekspertów francuskich z gen. André Beaufre na czele, a zbliżony w swej orientacji do czołowych politycznych kół Francji. „Politique étrangère” wysunęła mianowicie projekt powołania wewnątrz NATO dwóch współzależnych systemów obrony. Jeden — globalny, który obejmowałby kraje NATO oraz Stany Zjednoczone w oparciu o koordynowanie wspólnej strategii sojuszników. Drugi — system lokalny (europejski), który obejmowałby wyłącznie kraje europejskie, ewentualnie z Anglią, lecz bez USA. W przeciwieństwie do systemu pierwszego, ów drugi zawierałby integrację dowództw, jednak bez udziału Niemiec zachodnich przy podejmowaniu decyzji w sprawie użycia broni atomowych. To według opinii autorów artykułu zbliżyłoby Zachód do krajów bloku wschodniego. Zgodnie z tym, Niemcy powinny być zjednoczone. W zamian jednak uznałby granicę na Odrze i Nysie, zrezygnowaliby z broni jądrowych i włączyli się do europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

¹⁰ „Die Welt” z 11 X 1965.

¹¹ Również opinia amerykańska wyrażała swe poważne zastrzeżenia co do projektu nuklearyzacji NRF i związanych z tym niebezpieczeństw. Walter Lippmann stwierdza w tym okresie: „Wyposażenie NRF w broń jądrową byłoby katastrofą, przekreślającą perspektywy zjednoczenia Niemiec. [...] Jedynie szaleniec mógłby sobie wyobrazić, że Stany Zjednoczone

wem kół zachodnioniemieckich. Stanowisko Bonn podtrzymał podsekretarz stanu G. Ball, przesyłając do zachodnioniemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych telegram, w którym zapewnił, że „żądanie NRF otrzymania prawa głosu w nuklearnym planowaniu strategicznym jest nadal aktualne”¹². Podobne zapewnienia o wierności wobec Niemiec zachodnich i wspólnych celach obu krajów deklarował często w tym okresie ambasador USA w NRF, George McGhee, wykazując dużą aktywność polityczną na terenie Niemiec zachodnich¹³.

Polityka NRF zmierzająca do uzyskania prawa współdecydowania w strategii nuklearnej Zachodu przybrała w tym okresie na sile. Wyrazem tego było nieustępliwe żądanie kierowane pod adresem sojuszników z NATO, głównie USA, znajdujące solidarne poparcie rzeczników wszystkich partii zachodnioniemieckich. Kampania prowadzona w tej sprawie narastała m. in. w związku ze zbliżającą się paryską sesją komitetu dla konsultacji nuklearnych (komitet specjalny) oraz Rady NATO. Także zapowiadana już niedaleka wizyta Erharda w Waszyngtonie miała stanowić — według powszechnej opinii — zwrotny punkt w dotychczasowych zabiegach NRF o zdobycie współudziału w strategicznym planowaniu nuklearnym, jeśli już nie prawa do „fizycznego” posiadania broni atomowych. Oczekiwane przemówienie Erharda po utworzeniu szóstego rządu w NRF zawierało *passus* dotyczący nuklearnych roszczeń. Kanclerz NRF powiedział m. in.:

„Rząd federalny uważa, że przystosowanie NATO do nowych wymogów politycznych i militarnych jest konieczne. Szczególnie należy rozwiązać te problemy, które wynikają z faktu, że obecnie niektórzy członkowie sojuszu dysponują własną bronią nuklearną, inni zaś nie. Jednakże w obronie nuklearnej muszą uczestniczyć sojusznicy stosownie do stopnia swego zagrożenia oraz stopnia spoczywających na nich ciężarów. [...] Wielokrotnie oświadczaliśmy, że nie dążymy do narodowej kontroli nad bronią jądrowymi. Ale nie powinno się nas trzymać z dala od jakiegokolwiek uczestniczenia w broni nuklearnej dlatego tylko, że jesteśmy krajem podzielonym”¹⁴.

Tymczasem zbliżał się termin posiedzenia komitetu specjalnego NATO, na którym miano dyskutować na temat wysuniętego w maju 1965 r. (podczas sesji ministrów obrony NATO w Paryżu) przez McNamarę projektu utworzenia komitetu selekcyjnego; przewidywał on m. in. włączenie do tego organu również NRF z prawem współudziału w nuklearnym planowaniu. Przygrywką do bliskiego już posiedzenia stały się rewelacje opublikowane niejako w przededniu wspomnianej sesji przez „New York Times” i amerykańską agencję UPI¹⁵, które —

walczyć będą w trzeciej wojnie światowej, aby odzyskać Niemcy wschodnie i granice niemieckie z roku 1937 („Newsweek” z 11 X 1965 r.); „Jest rzeczą prawdopodobną, że żywią oni nadzieję (Niemcy zachodnie — przyp. M. J.), iż łącząc się z nami (Amerykanami — przyp. M. J.) w ramach specjalnych stosunków — które obejmowałyby również kwestie nuklearne — stworzą swoistą pozycję przetargową (*something to trade off*) na wypadek, gdy zasiądą do stołu by negocjować ze Związkiem Radzieckim. [...] Uczciwą i zdrową podstawą stosunków niemiecko-amerykańskich jest wzajemna otwartość. Taka otwartość wymaga od nas uznania, że naród, który jest podzielony, nie może posiadać dostępu (*access*) do broni jądrowej” („New York Herald Tribune” z 20 X 1965).

¹² „The Guardian” z 15 X 1965.

¹³ „Pragnąłbym obu stronom dać wyraźnie do zrozumienia, aby zaniechały w przyszłości wszelkich podejrzeń i wątpliwości, które mogłyby wpłynąć w jakikolwiek sposób na nasze wysiłki podejmowane dla wspólnych celów” („Tagesspiegel” z 23 X 1965).

¹⁴ „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” z 11 XI 1965.

¹⁵ Korespondent John Warren Finney opublikował w „New York Times” z 22 XI 1965 r. informacje, według której od przeszło 6 lat samoloty i rakiety w NRF oraz w innych krajach członkowskich NATO wyposażone są w amerykańskie głowice nuklearne, znajdujące się

jak skomentowali zgodnie wszyscy obserwatorzy — miały przygotować grunt dla powzięcia uchwał korzystnych dla polityki nuklearnej USA wobec NRF. W dniu 27 X 1965 r. zebrali się w Paryżu ministrowie obrony 10 krajów atlantyckich w celu przedyskutowania problemu konsultacji w dziedzinie nuklearnej. Zaprojektowany uprzednie przez McNamare komitet, który początkowo miał składać się z 4 względnie 5 członków, urósł tymczasem do 10. Miał on zapewnić sojusznikom nie dysponującym bronią atomową — w tym przede wszystkim NRF — większy udział w ustalaniu polityki nuklearnej. W konferencji nie brała udziału Francja, obojętnie nastawiona wobec integracji nuklearnej w ramach NATO, oraz Norwegia, Portugalia, Islandia i Luksemburg. Ponieważ liczba członków zwiększyła się, zmieniono więc nazwę z „komitetu selekcyjnego” na „komitet specjalny”. Jednodniowe obrady pod przewodnictwem sekretarza generalnego NATO, Manlio Brosio, przyniosły w rezultacie utworzenie trzech grup roboczych¹⁶. Zadaniem grupy pierwszej jest przestudiowanie problemów komunikacji, tzn. ustalenie środków, które zapewniłyby utrzymywanie kontaktów między zainteresowanymi rządami w razie wojny. Grupa druga jest odpowiedzialna za opracowanie zagadnienia wymiany informacji, tzn. przestudiowanie wszelkich środków dokładnego informowania zainteresowanych rządów o sytuacji w momencie kryzysu wojennego. Grupa trzecia zajmuje się planowaniem nuklearnym, czyli ma ona z góry ustalić i uzgodnić z rządami sprzymierzonymi sposób wykorzystania i użycia broni nuklearnych w sytuacjach, jakie mogą zaistnieć. Dla naszego opracowania ważne jest to, że Niemiecka Republika Federalna została członkiem drugiej grupy, czyli wymiany informacji, którą uważa się za komórkę kluczową. Jednocześnie NRF może również uczestniczyć w grupie planowania nuklearnego. Wszystkie trzy zespoły winny przedstawić sprawozdania ze swoich prac na plenarnej sesji Rady Ministrów NATO w Paryżu. Delegacja zachodnioniemiecka złożyła po zakończeniu obrad oficjalną deklarację, w której wyraziła „głębokie zadowolenie z przebiegu posiedzenia” podkreślając, że osiągnięte wyniki wskazują na „możliwość znalezienia rozwiązania, które pozwoliłoby mocarstwom nienuklearnym uczestniczyć w planowaniu nuklearnym NATO”¹⁷. Natomiast w kuluarach bońskich przyjęto rolę przydzieloną Niemcom zachodnim przy współdziałaniu w planowaniu nuklearnym mniej radośnie uważając, że żądania zachodnioniemieckie nie zostały w pełni zaspokojone. W podobnym tonie komentowała reakcje kół NRF prasa zachodnia¹⁸.

W związku z niedaleką już wizytą kanclerza NRF w Waszyngtonie rząd boński zaczął omawiać na drodze dyplomatycznej zagadnienia, które miały być przedmiotem rozmów Erharda i Johnsona. Jednocześnie wszyscy zdawali sobie

pod kontrolą amerykańską. Kilka dni później amerykańska agencja prasowa UPI opublikowała relacje swego bońskiego korespondenta Brockforda, która zawiera opis wizyty w jednej z baz lotniczych na terytorium NRF, potwierdzający uprzednie informacje podane przez cytowany wyżej „New York Times”.

¹⁶ „A special Committee of defense ministers spawned three working subgroups: 1 — On nuclear contingency planning to make sure everybody 'speaks the same language' on strategy. 2 — On pooling intelligence data to get accurate, mutually agreed assessments of the Soviet bloc's capabilities and intentions. 3 — On establishing modern communications to insure rapid interallied consultation in a crisis. („New York Times” z 29 XI 1965).

¹⁷ „Die Welt” z 29 XI 1965.

¹⁸ Niemcy powrócili dzisiaj do Bonn skarżąc się, że zostali wyprowadzeni w pole przez swoich sojuszników podczas spotkania ministrów obrony NATO. Stąd każdy — w związku z mało entuzjastycznym przyjęciem, z jakim spotkały się żądania Niemców dotyczące większego nuklearnego udziału w aliansie — włącznie z Niemcami robi dobrą minę przy złej grze („New York Times” z 29 XI 1965).

sprawę, że jedynie prezydent amerykański może zdecydować w kwestii przyznania rządowi bońskiemu większych uprawnień w zakresie spraw nuklearnych. Pod koniec listopada udał się do Waszyngtonu, w celu przeprowadzenia sondażu i pierwszych wstępnych rozmów, aktualny ambasador NRF przy ONZ, Swidbert Schnippenkoetter; dyskutował on z wyższymi urzędnikami departamentu stanu i obrony. Ze strony amerykańskiej podobną działalność rozwijał w Bonn ambasador USA w NRF, McGhee, oraz podsekretarz stanu w departamencie stanu — Leddy¹⁹. W dniu 30 X 1965 r. wyruszył w 10-dniową podróż do USA specjalny pełnomocnik Erharda dla omówienia wizyty kanclerza, Kurt Birrenbach (poseł z ramienia CDU), wytrawny negocjator, posiadający bliskie kontakty ze sferami przemysłowo-handlowymi USA²⁰. W następstwie jego rozmów w Waszyngtonie — prowadzonych m. in. z Ruskiem i Ballem — pojawiły się sugestie i spekulacje obserwatorów, że Niemcy zachodnie będą poszukiwały „fizycznego” rozwiązania problemu nuklearnego. Przewidywano, że Erhard żądać będzie swego rodzaju „prawa współposiadania” pewnych strategicznych broni atomowych, dzięki czemu jego „współgłos” brzmiałby bardziej decydująco aniżeli to ma miejsce we wspomnianych już grupach konsultacyjnych²¹. Opinia kół waszyngtońskich odnośnie do stanowiska USA wobec żądań zachodnioniemieckich była w tym okresie bardzo sceptyczna i sprowadzała się właściwie do przypuszczenia, że to raczej prez. Johnson „żądać będzie jakichś konkretnych propozycji ze strony NRF”²², podtrzymując wyrażane stale przez Erharda sugestie, że „członkowie NATO winni partycypować w nuklearnej obronie zgodnie z ich zagrożeniem i ponoszonymi ciężarami obronnymi”²³. Tymczasem jednak pierwszy termin wizyty Erharda w Waszyngtonie został przesunięty w związku z operacją, której poddał się prez. Johnson.

W tej sytuacji zbliżająca się okresowa (dwa razy w roku) sesja Rady NATO stała pod nieszczególnymi auspicjami. Wiadomo było powszechnie, że przedmiotem obrad nie będą zasadnicze problemy nuklearne, poza sprawami organizacyjnymi. Ponurym cieniem zawisła nad zbliżającą się sesją permanentna, negatywna postawa Francji wobec projektu zintegrowania sił nuklearnych w ramach Paktu Północnoatlantyckiego, ze szczególnie nieprzychylnym nastawieniem do problemu nuklearyzacji NRF²⁴. Również stanowisko W. Brytanii nie było w pełni wyjaśnione. W Anglii bowiem nadal odzywały się głosy popierające brytyjską koncepcję Atlantyckich sił Nuklearnych (ASN). Wszakże zdawano sobie sprawę, że przed wizytą brytyjskiego min. Stewarta w Waszyngtonie i zachodnioniemieckiego ministra Schroedera w Londynie, realizacja dalszego etapu spraw nuklearnych nie ruszy z miejsca²⁵. Wreszcie poważnym języczkiem u wagi całej złożonej problematyki w łonie NATO była postawa Związku Radzieckiego, który ustami min. Gromyki „ostrzegł w sposób jednoznaczny, że sojusz atlantycki musi zrezygnować z każdej myśli dzielenia

¹⁹ „Tagesspiegel” z 27 X 1965.

²⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 X 1965. Birrenbach w początkach roku 1965 prowadził z pozytywnym wynikiem rozmowy w Izraelu w celu nawiązania dyplomatycznych stosunków z NRF.

²¹ Neue Zürcher Zeitung” z 12 XI 1965.

²² „Die Welt” z 11 XI 1965.

²³ „The Guardian” z 11 XI 1965.

²⁴ „Co dotyczy zachodnioniemieckich pragnień (nuklearnych), to nadal podtrzymuje się w Paryżu, że winno się wybrać między odprężeniem prowadzącym do zjednoczenia a nawrotem do zimnej wojny. [...] Zmilitaryzowanie NRF widziane jest obecnie w Paryżu jako jedyny do pomyślenia casus belli co stanowi bardzo interesującą definicję europejskiego bezpieczeństwa” („Tat” z 2 XII 1965).

²⁵ „Neue Zürcher Zeitung” z 14 XII 1965.

broni nuklearnych z Niemcami zachodnimi, jeżeli na dojść do jakiegokolwiek porozumienia Wschód—Zachód, któreby doprowadziło do rozbrojenia”²⁶.

W dniach 14—16 XII 1965 r. odbyła się w Paryżu trzydniowa sesja Rady NATO, w której wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych, wojskowych i skarbu 15 państw — członków Paktu Północnoatlantyckiego. W przededniu sesji jej uczestnicy odbyli szereg spotkań przygotowawczych i sondażowych, przy czym rzeczą wiadomą było, że w programie odtąd znajdują się problemy Rodezji, Wietnamu oraz mniej ważne zagadnienia sojuszu zachodniego. Pewne było również, że na wokandę nie wejdą sprawy reformy NATO, m. in. z powodu zbliżających się wyborów we Francji. Także nie wchodziły w grę problemy Wielostronnych Sił Nuklearnych i jedynie kwestie organizacyjne strategii nuklearnej miały stać się przedmiotem dyskusji²⁷. Obrady były — jak zwykle — tajne.

Sesję Rady NATO utworzył kanadyjski minister spraw zagranicznych — Martin, po którym głos zabrał sekretarz stanu — Rusk, który w swym przemówieniu podniósł przede wszystkim problem Wietnamu²⁸. Następnie głos zabrał minister Schroeder, starając się wykazać agresywny nurt w polityce ZSRR wobec NRF, przy czym twierdził, że Związkowi Radzieckiemu zależy na utrzymaniu status quo w NRD i w Berlinie. Z kolei podkreślił, że Niemcy zachodnie nie żądają dla siebie żadnego prawa do narodowego decydowania bronią atomową i zajmują negatywne stanowisko wobec wysuwanego przez ZSRR projektu dotyczącego ograniczenia broni jądrowych. W wystąpieniu tym nie zabrakło ostrych akcentów dotyczących związku między aktualnym podziałem Europy a przyczynami napięcia²⁹.

Sesja Rady NATO na odcinku spraw nuklearnych zajmowała się pracami komitetu specjalnego i utworzonych trzech grup konsultacyjnych w zakresie planowania. Dyskutowano zagadnienia związane z pracami tych grup i ich organizacją oraz statusem w ramach NATO³⁰. Wydany na zakończenie sesji komunikat zawiera problematykę będącą przedmiotem obrad. W poszczególnych grupach dyskutowano m. in. zagadnienia Europy³¹, Wietnamu, rozbrojenia, komitetu specjalnego NATO i Cypru.

²⁶ „New York Times” z 10 XII 1965.

²⁷ „Podczas sesji omawiany jedynie będzie problem nuklearnej organizacji, a mianowicie sprawozdanie przewodniczącego Brosio na temat pracy specjalnego komitetu NATO, który obradował w dn. 27 XI 1965 r. i powołał trzy podkomitety (grupy) dla zrealizowania proponowanego uprzednio (w maju br.) projektu McNamary dotyczącego komitetu selektywnego” („Neue Zürcher Zeitung” z 14 XII 1965).

²⁸ „Rusk zażądał podczas konferencji od sojuszników poparcia dla wysiłków USA podejmowanych w Wietnamie. Komunistyczny sukces w Południowej Azji, prowadziłyby do dalszych inicjatyw komunistycznych w innych częściach świata. Dlatego jest możliwe, że los NATO rozstrzygnie się w zależności od wyników prowadzonej walki na tak odległym terenie jak Wietnam” („Stuttgarter Zeitung” z 15 XII 1965).

²⁹ „Podział Europy pozostaje przyczyną napięcia. Schröder dodał jednak, że na dłuższą metę żywi przekonanie, iż pewnego dnia dojdzie do pogodzenia się między Niemcami a Rosjanami. Niemcy jednak są na to skazani, że sojusznicy pomogą wspólnie odeprzeć podejrzenia kierowane pod adresem Niemieckiej Republiki Federalnej” („Neue Zürcher Zeitung” z 16 XII 1965).

³⁰ „Walka o kwestię, czy powołane przez komitet specjalny trzy grupy robocze mają posiadać charakter organów stałych albo też po pewnym określonym czasie mają zakończyć swą działalność i ustąpić ze sceny, pozostało chwilowo nierozstrzygnięte” („Neue Zürcher Zeitung” z 18 XII 1965).

³¹ „Rada stwierdziła z ubolewaniem, że przy podejmowaniu starań dla skończenia z podziałem Niemiec nie uzyskano żadnego postępu. Kierowane pod adresem Niemieckiej Republiki Federalnej napaści nie ułatwiają rozwiązania w żadnej mierze. Rada odrzuciła oskarże-

Oczekiwana wizyta kanclerza Erharda w Waszyngtonie stała się wreszcie faktem. Jak bowiem stwierdził „Der Spiegel” z dn. 15 XII 1965 r.: „Trzykrotnie trzeba było odradzać podróż: wpraw z powodu operacji prezydenta USA, z kolei z powodu złej sytuacji finansowej NRF i w końcu z powodu grypy kanclerza”. Dodajmy, że Erhard pragnął zapewne udać się do USA po zakończeniu sesji NATO w Paryżu, wizycie min. Stewarta w Moskwie i po zapoznaniu się z rezultatami wyborów prezydenckich we Francji. W dwudniowej (19—21 XII 1965 r.) wizycie Erharda wziął udział G. Schroeder, min. obrony Kai Uwe von Hassel i kilku wyższych urzędników ministerialnych³². Celem jej było przede wszystkim włączenie Niemieckiej Republiki Federalnej do grona państw, które decydowały o strategii nuklearnej Zachodu, przy czym delegacja zachodniemiecka spodziewała się, że prez. Johnson udzieli Niemcom pewnego „fizycznego” prawa dysponowania bronią atomowymi. Przyjęcie kancl. Erharda przekroczyło wszelkie granice normalnego protokołu dyplomatycznego i odbywało się w wyjątkowo serdecznej atmosferze³³. Dwukrotnie konferował prez. Johnson z Erhardem w Białym Domu, podczas gdy towarzyszący kanclerzowi ministrowie (G. Schroeder i von Hassel) prowadzili rozmowy ze swymi amerykańskimi kolegami (Rusk, McNamara). Ogłoszony na zakończenie rozmów wspólny obszerny komunikat, zawiera m. in. *passus* traktujący o problemie nuklearnym w odniesieniu do Bonn. Brzmi on:

„Prezydent podkreślił mocno, że siła odstraszeniowa sojuszu okazała się całkowicie skuteczna i nadal będzie modernizowana oraz wyraził pogląd, że mogą być wypracowane układy, aby tym członkom sojuszu, którzy nie posiadają broni nuklearnych, zapewnić pewien odpowiedni udział (*appropriate share*) w nuklearnej obronie”³⁴.

Komunikat, obok problemów nuklearnych, poruszał kwestię nonprolifracji

nia i podkreśliła ponownie, że sprawiedliwe i pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego może być osiągnięte na zasadzie prawa do samostanowienia. W związku z tym Rada potwierdziła, że rząd Niemieckiej Republiki Federalnej jest jedynym wolnym i na zasadach prawnych utworzonym rządem niemieckim i na skutek tego posiada prawo przemawiania w imieniu Niemiec w międzynarodowych sprawach dotyczących Niemiec. Co się tyczy Berlina, to sojusz stoi na stanowisku oświadczenia z dn. 18 XII 1965 r. („*Neue Zürcher Zeitung*” z 18 XII 1965).

³² Ponadto w skład delegacji wchodził: Karl Carstens — podsekretarz stanu w min. spr. zagr.; Karl Hase — federalny rzecznik prasowy; Karl Knappstein — ambasador NRF w USA; Franz Krapf — dyrektor ministerialny w min. spr. zagr.; Karl Hohmann — z urzędu kanclerskiego; Helmut Knieper — z ministerstwa obrony; Osterheld — kier. referatu w urzędzie kanclerskim („*Handelsblatt*” z 22 XII 1965).

³³ „*Stuttgarter Zeitung*” z 23 XII 1965 r. w artykule pt. *Die Lehre von Washington* pisze m. in.: „Ciepłe przyjęcie kanclerza musi zaszokować. Lecz tak zwykle bywa, gdy przyjmuje się gościa, który stał się w pewnym stopniu niewygodny. Dawniej — za Adenauera — rozmawiano ze sobą bez ogródek. Obecnie — za Erharda — śpiewano pieśni wigilijne i podkreślano wzajemną wierność. Lecz to wszystko nie może zwieść. Kanclerz tyle wywiózł, ile przywiózł”.

³⁴ „*Die Welt*” z 23 XII 1965. „W trakcie odbytej konferencji prasowej w Białym Domu padło pytanie, jak właściwie należy rozumieć zwrot ‘pewien, odpowiedni udział?’ Podczas gdy federalny szef prasowy von Hase dał dobitnie do zrozumienia, że należy do tego ‘fizyczne współposiadanie’, to szef prasowy Białego Domu, Bill Moyers, pominął pytanie milczeniem” („*Christ und Welt*” z 31 XII 1965). „Prezydent Johnson podkreślił, że potęga militarna USA wystarczy, by stawić czoła groźbie, a jednocześnie zrozumiał pragnienie Niemiec Federalnych odgrywania odpowiedniej (*approprié*) roli we wspólnej obronie” („*Le Monde*” z 24 XII 1965). „[...] NRF oraz inni zainteresowani partnerzy otrzymają odpowiednią rolę na odcinku nuklearnej obrony” („*The Guardian*” z 23 XII 1965).

broni atomowych³⁵, sprawy współpracy między obu krajami w zakresie badań przestrzeni kosmicznej, problem zjednoczenia Niemiec³⁶ i Berlina, zagadnienia związane z integracją zachodnioeuropejską i „rundą Kennedy’ego”, dalej problem Wietnamu³⁷, pomocy dla krajów gospodarczo rozwijających się oraz problemy finansowe. W zakresie tych ostatnich warto uzupełnić, że komunikat nie wymienia dodatkowej kwoty 400 mln DM, które Erhard zobowiązał się przekazać rządowi amerykańskiemu w związku z zakupem amerykańskiego sprzętu wojskowego dla *Bundeswehry*³⁸. Charakterystyczne, że komunikat przemilcza lansowany od kilku lat projekt Wielostronnych Sił Nuklearnych (WSN)³⁹.

Wśród innych spraw, które w omawianym przez nas okresie wchodzą w zakres stosunków zachodniemiecko-amerykańskich, wymienić należy zagadnienia militarnej współpracy. Zakończono mianowicie rozmowy na temat wspólnego konstruowania myśliwca-bombowca pionowego startu (zasięg 750 km, może przenosić bomby atomowe), który ma być budowany przez grupę firm obu krajów⁴⁰. Ważnym wydarzeniem jest też przeniesienie szkoły służb raketowo-lotniczych z Akwizgranu do Fort Bliss (stan Arizona) w ramach realizowanego układu o współpracy na odcinku wojskowym, podpisanym przez von Hassela i McNamarę w listopadzie 1964 r.⁴¹ Sfinalizowano także rozmowy między NRF a USA w sprawie konstruowania tzw. czołgu przyszłości, który ma być wyposażony w specjalne pociski typu raketowego⁴². Wreszcie jeden z dobrze zwykle poinformowanych w dziedzinie militarnej periodyków francuskich podał wiadomość, według której komisja niemiecko-amerykańska z siedzibą w NRF ustaliła, że siła liczebna *Bundeswehry* powinna wzrosnąć w ciągu najbliższego 10-lecia z 12 do 30 dywizji; mają one być wyposażone m. in. w wspomniany wyżej „czołg przyszłości”⁴³.

³⁵ „Reprezentowali oni stanowisko (Johnson i Erhard — przyp. M. J.), że nuklearne układy wewnątrz NATO nie uosabiają dalszego uprzystępnienia broni atomowych i w rzeczywistości mają się do tego przyczynić, aby zapobiec rozpowszechnianiu broni atomowej” („Die Welt” z 23 XII 1965).

³⁶ „Potwierdzili swe mocne postanowienie wykorzystania wszystkich możliwości, aby tak szybko, jak jest to możliwe, osiągnąć wspólny cel pokojowego zjednoczenia Niemiec na zasadzie samostanowienia” („Die Welt” z 23 XII 1965).

³⁷ [prez. Johnson] podniósł wkład Niemieckiej Republiki Federalnej w walce o odparcie komunistycznej agresji w Południowym Wietnamie. Kanclerz zadeklarował zdecydowanie swego rządu dalszego poparcia sprawy wolności” („Die Welt” z 23 XII 1965). „Erhard przyrzekł moralne, finansowe, i gospodarcze poparcie dla polityki wietnamskiej rządu Stanów Zjednoczonych” („Handelsblatt” z 22 XII 1965 r.). „Lecz słowo Ameryki jest podobnie pewne w odniesieniu do Wietnamu, jak i w odniesieniu do Berlina. Zjednoczenie Niemiec w pokoju i wolności jest głównym celem” (słowa prez. Johnsona wypowiedziane podczas wnoszonego toastu — wg „Le Monde” z 22 XII 1965).

³⁸ Kwota 400 mln DM stanowi dodatkowy aport rządu NRF tytułem kompensaty za stacjonowanie wojsk amerykańskich w NRF, mimo że formalnie przeznaczona jest na zakup broni, którego *Bundeswehra* nie umieściła jeszcze w swoich planach. Dodajmy, że kwota ta nie wchodzi w ogólną pulę zakupów zbrojeniowych, rozłożoną na dwa lata (od czerwca 1965 — czerwca 1967 r.), ustaloną w wysokości 5,4 mld DM („Stuttgarter Zeitung” z 24—25 XII 1965).

³⁹ „Pięć lat liczący projekt WSN zmarł. Pogrzebany został we wspólnym komunikacie zawierającym 1000 słów, wydanym na zakończenie dwudniowych rozmów Johnson—Erhard [...] Obie strony zgodziły się, aby rozmawiać na temat bońskich pragnień uzyskania 'odpowiedniej' (*appropriate*) roli w zachodniej obronie nuklearnej, bez podania, jak owa rola ma wyglądać. [...] Tak więc dana została Waszyngtonowi okazja dla zarządzenia paury w zakresie problemów NATO” („New York Times” z 26 XII 1965).

⁴⁰ „Neue Zürcher Zeitung” z 25 VIII 1965.

⁴¹ „Tagesspiegel” z 6 IX 1965.

⁴² „Stuttgarter Zeitung” z 24 IX 1965.

⁴³ „La Tribune des Nations” z 8 X 1965.

Podsumowując ogólnie zagadnienie kształtowania się stosunków zachodnio-niemiecko-amerykańskich na przestrzeni drugiego półrocza 1965 r., trzeba stwierdzić, że w okresie tym dominował problem przekroczenia przez Niemiecką Republikę Federalną progę nuklearnego i uzyskania już nie tylko udziału w strategii nuklearnej Zachodu, lecz możliwości dostępu do arsenału atomowego. O ile pierwsze zamierzenie zostało częściowo zrealizowane przez włączenie Niemiec zachodnich do jednej z grup komitetu specjalnego NATO, o tyle drugie, dotyczące tzw. fizycznego współdziałania, nie zostało przez rząd boński zrealizowane. Jest oczywiste, że przetargi NRF i USA z pozostałymi partnerami NATO o stworzenie przyjaznego klimatu dla nuklearnych aspiracji Bonn nie przebiegały w pełnej harmonii. Przede wszystkim natrafiały na zdecydowany opór Francji de Gaulle'a⁴⁴, na niezdecydowaną postawę W. Brytanii oraz na sprzeciwy okazywane również przez innych członków NATO. Wśród tych ostatnich coraz bardziej znajdował pozytywny oddźwięk projekt o nonprolifracji broni atomowych, tak mocno i jasno stawiany podczas konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Dodajmy, że mimo odmiennego stanowiska szeregu przedstawicieli Zachodu, a szczególnie Stanów Zjednoczonych, coraz bardziej stawało się zrozumiałe, że udostępnienie broni nuklearnych przez mocarstwa zachodnie państwom trzecim — a szczególnie Niemcom zachodnim poprzez Waszyngton — kolidowałoby jak najbardziej żywotnie z projektem układu o nierozpowszechnianiu broni atomowych. Dążenia Niemiec do posiadania broni nuklearnych ujawniały się w tym okresie na fali narastającego dalej nacjonalizmu w NRF⁴⁵, który problem nuklearyzacji wiązał w sposób jawny z pozycją gospodarczą NRF ze specjalnym podkreśleniem wkładu militarnego w tzw. obronę Zachodu oraz z problemem berlińskim i wietnamskim⁴⁶. Opinia publiczna całego świata zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa wynikającego z dalszego uzbrajania Niemiec zachodnich, szczególnie nuklearnego⁴⁷; tym bardziej że dotychczasowy potencjał militarny stwarza wystarczającą groźbę dla pokoju światowego.

⁴⁴ Stwierdził to jednocześnie „New York Times” z 24 XII 1965 piórem swego korespondenta, Sulzbergera, który napisał: „Paris maintains: Bonn should endorse the Oder-Neisse and renounce all claims to direct participation in military atomics”.

⁴⁵ Sformułowanie Paul-Henri Spaaka w artykule opublikowanym w „Foreign Affairs” i cytowanym przez „New York Times” z 14 IX 1965 r.: „Jeżeli nacjonalizm francuski jest dla mnie czymś niefortunnym, to nacjonalizm w Niemczech zachodnich — jedynym kraju, który posiada do tej pory problemy graniczne — uderza we mnie jak nieszczeście”.

⁴⁶ Brytyjski „Times” z 22 XII 1965 w swym komentarzu: „Istnieją tu (w Waszyngtonie) sugestie odnośnie do aspiracji NRF, że podobnie jak wojna w Korei doprowadziła do uzbrojenia Niemiec zachodnich, podobnie i wzrastające zaangażowanie się USA w Wietnamie może przyczynić się do dalszego wzmocnienia siły militarnej NRF; tym razem na odcinku nuklearnym”.

⁴⁷ Walter Lippmann w artykule pt. *Die Deutschen aus Misstrauen zum Narren gehalten*. opublikowanym w „Der Spiegel” z 15 XII 1965 pisze następująco: „Najlepszy sposób na wyłączenie tego niemieckiego kompleksu zmniejszonej wartości jest wytumaczyć im, dlaczego ani Anglia, ani Francja nie mogą stać się prawdziwymi, niezależnymi mocarstwami atomowymi. Powód leży w tym, że Ameryka dysponuje co najmniej ponad 90 procentami potencjału atomowego Zachodu. Dlatego niemożliwe jest dla każdego innego członka sojuszu stać się niezależną potęgą nuklearną. Nie dlatego, ponieważ nasz kraj jest lepszy od drugiego kraju, lecz z tytułu naszej przewagi żaden z naszych sojuszników nie odważy się samemu powziąć ostatecznej decyzji, czy potencjał nuklearny ma być zastosowany czy nie. [...] Ani Paryż, ani Londyn nie byłyby w stanie sprzeciwić się decyzji Ameryki zastosowania broni atomowych. Podobnie ani Paryż, ani Londyn nie mogłyby nas zmusić do prowadzenia wojny atomowej, gdybyśmy tego nie chcieli. Nie może istnieć wewnątrz sojuszu zachodniego żadne inne niezależne mocarstwo atomowe, ponieważ nie ma żadnego mocarstwa atomowego, które byłoby równe Stanom Zjednoczonym”.

Stąd głos Związku Radzieckiego oraz krajów obozu socjalistycznego w poważnej mierze wpływał na kształtowanie się opinii o niebezpieczeństwie wynikającym z dalszego wzmacniania i eksponowania roli Niemiec zachodnich.

Marian Jaśkowski

ROZBIEŻNOŚCI FRANCJA — NRF

I

Zawarty w styczniu 1963 r. między Niemiecką Republiką Federalną a Republiką Francuską traktat o współpracy niemiecko-francuskiej¹ odzwierciedlał w pełni stosunki między obydwojoma państwami właściwie tylko w ciągu 1963 r. Z chwilą ustąpienia w końcu tegoż roku K. Adenauera ze stanowiska kanclerza NRF i objęcia kierownictwa rządu federalnego przez L. Erharda zaczęły się stopniowo ujawniać różnice poglądów między sygnatariuszami układu. Zachodzące zmiany w stosunkach francusko-niemieckich szły w parze z pogarszaniem się relacji francusko-amerykańskich, co wynikało z dążenia Francji do zmniejszenia hegemonialnej roli USA w zachodniej Europie. Toteż już na pierwszym zjeździe CDU, któremu Adenauer przewodniczył po ustąpieniu ze stanowiska kanclerza, w marcu 1964 r. uznał on za konieczne bronić układu jako „jednego z najważniejszych wydarzeń okresu powojennego”; wyraził też wówczas zdumienie, dlaczego „w pewnych kołach amerykańskich” uważa się układ jako skierowany przeciwko USA². W wystąpieniach publicznych czołowych przedstawicieli pierwszego gabinetu Erharda nie pomijano co prawda okazji do przypomnienia o istnieniu układu, przede wszystkim jednak kładziono nacisk na podkreślenie więzów łączących NRF z USA.

Ochłodzenie stosunków między Paryżem a Bonn przyjęło w ciągu 1965 r. charakter kryzysowy. Zarysowały się już wyraźnie różnice poglądów wobec wielu aktualnych problemów polityki międzynarodowej. Jedno z głównych źródeł tych różnic wynikało z coraz jawniejszej opozycji Francji wobec polityki USA zarówno w Europie (NATO), jak i na Dalekim Wschodzie (Wietnam), podczas gdy zarówno rząd jak i partie Republiki Federalnej z wzrastającym naciskiem podkreślały rolę USA jako głównego gwaranta bezpieczeństwa Niemiec³. Na przeciwstawnych sobie pozycjach znalazły się Francja i NRF w sprawie utworzenia tzw. Wielostronnych Sił Nuklearnych (WSN), wobec których Francja nigdy nie tała swego sprzeciwu, gdy natomiast NRF widzi w nich „równość uprawnień członków sojuszu atlantyckiego” w decydowaniu o zastosowaniu broni nuklearnej. Na stanowisko Niemiec zachodnich wobec Francji nie pozostawały bez wpływu coraz uporczywiej lansowane przez Paryż pogłoski, że Francja nosi się z zamiarem zażądania całkowitej zmiany struktury sojuszu atlantyckiego, gdy w r. 1969 upłynie termin ważności tego układu, zawartego w 1949 r.⁴

¹ Tekst traktatu patrz: „Przegląd Zachodni” nr 1/1963, ss. 90—92.

² Patrz: F. Miedziński, XII zjazd CDU w Hanowerze. „Przegląd Zachodni” nr 2/1964, s. 376 i n.

³ Erhard w deklaracji rządowej w Bundestagu z 10 XI 1965: „Europa nie może uchronić swej wolności bez Ameryki”.

⁴ W. Morawiecki, *Organizacje międzynarodowe*. PWN, Warszawa 1965, ss. 380—389.